



Solidarność

**ZAGŁĘBIA
MIEDZIOWEGO**

PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

DOŚĆ

**KAMANIA PRAW
PRACOWNICZYCH**



Przedstawiciele organizacji NSZZ „Solidarność” z: Riley Sp. z o.o. w Legnicy, Zakładu Gospodarki Komunalnej w Ścinawie, Huty Miedzi „Cedynia” Oddziału KGHM „Polska Miedz” SA w Orsku, PBK „PeBeKa” SA w Lublinie i DFM „Zanam-Legmet” Sp. z o.o. w Polkowicach w dniach 8-11 kwietnia uczestniczyli w szkoleniu Lider dialogu autonomicznego – część 1. Celem zajęć było poszerzenie i usystematyzowanie wiedzy na temat podstaw prawnych działalności związków zawodowych, prawa wewnątrz-związkowego, zakładowych źródeł prawa pracy, zakresu regulacji prawnych oraz trybu ich stanowienia, rodzajów uprawnień związków zawodowych zarówno w indywidualnych sprawach pracowniczych, jak i w sprawach zbiorowych. Zajęcia prowadzili Ewa Kosiorowska i Jerzy Morawski przy pomocy mecenasa Piotra Józwiaka iz Kancelarii Rady Prawnego Monika Majka.



○○○

Maryla Kościńska z Działu Szkoleń Komisji Krajowej, 10 kwietnia br. w Legnickiej Bibliotece Publicznej, dla ok. 40 pracowników, wygłosiła referat pod tytułem „Wybrane aspekty komunikacji społecznej w działalności publicznej LBP”, poświęcony rozwiązaniom na temat relacji interpersonalnych pomiędzy czytelnikami i pracownikami. Wydarzenie zainicjowała Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” działająca w LBP.

○○○

W dniach 11-12 kwietnia sipowcy zrzeszeni w Klubie Społecznego Inspektora Pracy wzięli udział w szkoleniu Komunikacja w sytuacjach kryzysowych w zakładzie pracy, podczas którego zajęto się: reakcjami na sytuacje kryzysowe, współpracą ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo w zakładzie pracy, znaczeniem komunikatów w sytuacjach kryzysowych i sposobami wspierania osób pozostających w kryzysie. Zajęcia odbyły się w Karpaczu. Uczestniczyli w nich społeczni inspektorzy pracy z: Volkswagen Motor Polska Sp. z o.o. w Polkowicach, Haertera Technika Wytłaczania Sp. z o.o. Sp. k. w Legnicy, Urzędu Skarbowego w Lubinie, Pogotowia Ratunkowego w Legnicy, Zakładów Górniczych „Lubin”, Zakładów Górniczych „Rudna” i Zakładów Wzobogacania Rud - oddziałów KGHM Polska Miedz SA, Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń PeBeKa SA w Lubinie, Regionalnego Centrum Zdrowia Sp. z o.o. w Lubinie, Mine Master Sp. z o.o. w Wilkowie i Inowy CIT Sp. z o.o. w Polkowicach. Zajęcia przeprowadziła Maryla Kościńska z Działu Szkoleń Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Legniczanie trafili do encyklopedii „Solidarności”

W siedzibie NSZZ „Solidarność” Zagłębia Miedziowego miała miejsce promocja drugiego tomu niezwykle wyjątkowego wydawnictwa „Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL. 1976 – 1989”.

Po trzech latach Instytut Pamięi Narodowej wydał drugi tom encyklopedii, uznawanej za największe kompendium wiedzy na temat historii antykomunistycznego ruchu oporu i jego działaczy w latach 70. i 80. minionego wieku. Podobnie jak w tomie pierwszym, znalazły się w nim zarówno diagramy osobowe, jak i hasła dotyczące zakładów pracy, instytucji i wydarzeń.

IPN zapowiada, że będzie kontynuował nad kolejnymi tomami. W sumie ma ich powstać pięć.

Pomysł na encyklopedię może jest nieco spóźniony, bo wielu członków ruchu oporu już nie żyje, nie zachowało się sporo dokumentów. Z drugiej strony te 20 lat pozwala na brać autorom dystansu do tamtych wydarzeń i wiedzy na temat losu bohaterów „Solidarności”. Niektórzy z nich są dziś ministrami, inni żyją na skraju ubóstwa – mówił Grzegorz Waligóra, redaktor naczelny wydawnictwa.

Bogdan Orłowski przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarności” nie ukrywał zadowolenia, że pierwsza promocja encyklopedii w naszym Regionie odbyła się właśnie w siedzibie Związku w Legnicy.

„To dostrzeżenie faktu, iż nasz region zaznaczył się w historii trzema krzyżami na drodze do wolności” – powiedział Orłowski nawiązując do tragicznych wydarzeń lubińskich z 1982 roku.

W drugim tomie encyklopedii historycy z IPN 16 diagramów poświęcili działaczom „Solidarności” z terenu byłego województwa legnickiego:



Zygmunt Burchardt, Ojciec Euzebiusz Ciaciek, Zbigniew Cirko, Marian Jabłoński, Franciszek Józef Kamiński, Barbara Kosmańska, Andrzej Kosmański, Marek Kozłowski, Henryk Nazarczuk Jerzy Osicki, Władysław Papużyński, Maria Barbara Polakiewicz, Bogdan Przybylski, Krystyna Jadwiga Sobierajska, Ryszard Szwed, Jan Bolesław Tarowski. Oraz hasła: Bar(d)ak Socjalistycznego Obozu Koncentracyjnego, Bractwo Oblatów Św. Brygidy Dom Głogów, Swojak, Żądło Robola.

Dwa z nich dotyczy legniczan. Chodzi o nieżyjącego już Marka Kozłowskiego, przewodniczącego rady miejskiej pierwszej kadencji oraz Krystynę Sobierajską. Sobierajska była jedną z osób, która w 1980 roku tworzyła w Legnicy strukturę „Solidarności”. Pełniła funkcję pierwszego wiceprzewodniczącego zarządu regionu.

Miło, że znalazłam się w encyklopedii. Trudno było chyba mnie jednak pominąć. Pierwszy przewodniczącą Ryszard Sawicki niestety już nie żyje. Teraz to ja jestem najwyższą funkcją z pierwszych

władz „Solidarności” – żartowała Krystyna Sobierajska. Publikacja dokumentuje ważne dla losów naszego kraju czasy i wydarzenia. Jestem dumna z tego, że miałam okazję w nich uczestniczyć. Ciężko było tworzyć „Solidarności” w Legnicy. Działaliśmy przecież nie tylko pod pręgierzem służby bezpieczeństwa ale również armii radzieckiej.

Wtedy byliśmy ruchem społecznym chcącym obalić ustroj. Dziś „Solidarność” na szczęście jest tylko związkiem zawodowym – dodała Sobierajska.

Kolejne odroczenie od więzienia

Skazany prawomocnym wyrokiem sądu za kierowanie akcją ZOMO podczas Zbrodni Lubuskiej, wysokiej rangą były funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej wciąż skutecznie unika celi. Powód jest ten sam, co zawsze - choroba. Rodziny ofiar Zbrodni Lubuskiej wciąż liczą, że Jan M. w końcu trafi do więzienia.

31 sierpnia 1982r. Jan M. dowodził oddziałami ZOMO w czasie krwawej pacyfikacji pokojowej manifestacji. Od kul milicjantów zginęło trzech mieszkańców miasta. Zbrodnię Lubuską rozliczono dopiero po 89 roku. W stan oskarżenia postawiono siedmiu wysokich rangą funkcjonariuszy MO. Czterech z nich objęła amnestia, przed sądem stanęło tylko trzech. Były zastępca komen-

danta wojewódzkiego MO w Legnicy, Bogdan G., usłyszał wyrok 15 miesięcy więzienia, dowódca plutonu ZOMO, Tadeusz J. dostał 2,5 roku pozbawienia wolności. Najwyższy wymiar kary zasądono Janowi M., który za kierowanie akcją ZOMO otrzymał 3,5 roku więzienia. Wyrok ten zapadł 17 lipca 2007r., ale do dziś były milicjant skutecznie unika więziennej celi. Za każdym razem przedstawia w sądzie dokumenty potwierdzające jego liczne schorzenia lub ciężką chorobę. Podobnie było i tym razem, gdy sąd odrzucił wykonanie kary na kolejne sześć miesięcy.

Rodziny ofiar Zbrodni Lubuskiej są zbulwersowane. - Ten morderca, który mordował ludzi w Lubinie jest bezkarny. To mnie najbardziej boli, że nikt

nie może wpłynąć na tego człowieka. Sędziowie i prokuratorzy nic w tej sprawie nie robią. Jako rodziny bardzo się tym przejmujemy. Nie dość, że taki mały wyrok za ludzkie życie, to on jeszcze ciągle udaje, że jest chory. Przecież on wcale nie jest chory, tylko nie chce odsiadywać wyroku - mówi rozgoryczona Stanisława Trajkowska, wdowa po zastrzelonym Andrzeju Trajkowskim.

Także działacze Solidarności są oburzeni całą sytuacją. - Wyrok jest prawomocny, kwestia tylko właściwego respektowania tego wyroku. To jest niezwykle bolesne i dramatyczne - przypomina Bogdan Orłowski, przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ Solidarności.

tom Radio Elka

150 zł podwyżki w MOPS. Załoga chce więcej!

Od lipca pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej otrzymają podwyżkę wynagrodzeń w wysokości 150 złotych brutto, czyli na „rękę” nieco ponad 100 złotych.

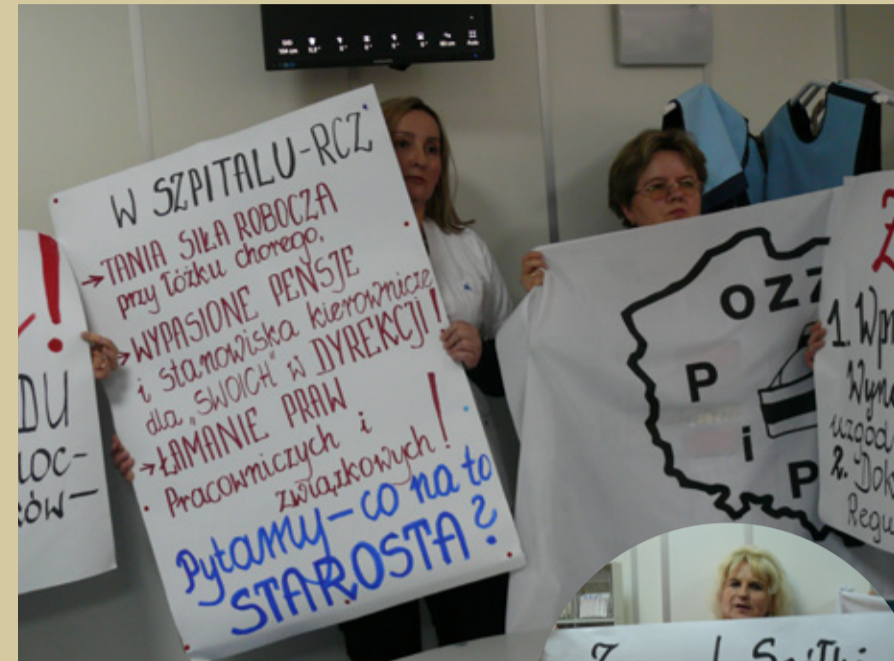
Taką informację od dyrekcji ośrodka otrzymali związkowcy z zakładowej „Solidarności” w trakcie czwartkowego spotkania. - Komisja zakładowa stoi na stanowisku, że powyższa kwota nie rozwiązuje trudnej sytuacji płacowej pracowników MOPS. W związku z tym poprosiliśmy pracodawcę o uzyskanie informacji od prezydenta Legnicy dotyczącej możliwości zwiększenia tej kwoty – czytamy w oficjalnym komunikacie NSZZ „Solidarność” przy legnickim MOPS.

Związkowcy czekają teraz na kolejne spotkanie z dyrekcją, z którą od dłuższego czasu są w sporze zbiorowym. „Solidarność” już od kilku miesięcy domaga się podwyżki pensji rzędu 400 złotych.

Otwarcie rentgena początkiem strajku

W Regionalnym Centrum Zdrowia w Lubinie uruchomiono dziś nowoczesną pracownię RTG. Uroczyście zeszła jednak na dalszy plan z powodu pojawienia się na sali pielęgniarek i położnych, które domagają się odwołania zarządu lubińskiego szpitala.

Pracownia rentgena powstała dzięki wydatnej pomocy finansowej fundacji Polska Miedz. Koszt zakupu nowoczesnego sprzętu do wykonywania zdjęć obrazowych części ciała plus oprogramowanie to wydatek półtora miliona złotych. Po przemówieniach prezesa lubińskiego RCZ-u, Rafała Koronkiewicza i szefa KGHM, Herberta Wirtha oraz poświęceniu pracowni, kurtacja się skończyła. Bo niespodziewanie do sali weszły pielęgniarki i położne z transparentami, które poinformowa-



ły o ogłoszeniu pogotowia strajkowego.

Prezes Koronkiewicz na początku nie chciał komentować incydentu, później jednak przemówił do dziennikarzy. Starosta powiatu lubiń-

skiego Adam Myrda, także w późniejszej rozmowie z mediami, nazwał cały incydent folklorem.

(tom) RadioElka

„Solidarność” przeszła ulicami miasta. Z hukkiem!



Blisko 500 związkowców przemarszerowało ulicami miasta w drodze na dworzec PKS, skąd odjechali do Wrocławia na manifestację pod budynek Urzędu Wojewódzkiego. Związkowcy zatrzymali się pod legnickim Neptunem, gdzie przewod-

niczący miedziowej „Solidarności” Bogdan Orłowski odczytał treść petycji, która we Wrocławiu wręczona zostanie wojewodzie dolnośląskiemu. Podobne manifestacje poparcia dla strajku generalnego na Górnym Śląsku odbywają się w całej Polsce.

„Emerytura z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze”

Aby uzyskać prawo do emerytury na podstawie, konieczne było spełnienie przed 1 stycznia 1999 r. przesłanki wymaganego okresu zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze oraz ogólnego okresu składkowego i nieskładkowego uprawniającego do emerytury (20 lat – kobieta, 25 lat – mężczyzna). Zgodnie ze stanem prawnym obowiązującym do 31 grudnia 2012 r. ubezpieczeni, którzy w dniu wejścia w życie ustawy o emeryturach i rentach z FUS mieli wymagany staż ubezpieczenia (szczególny i zwykły), mogli realizować prawo do emerytury po osiągnięciu wieku emerytalnego określonego w art. 32, 33, 39 i 40, jeżeli nie przystąpili do OFE lub jeżeli złożyli wniosek o przekazanie środków zgromadzonych na rachunku w OFE, za pośrednictwem ZUS, na dochody budżetu państwa oraz nastąpiło rozwiązanie stosunku pracy – w przypadku ubezpieczonych be-

dących pracownikami. Pracownik mógł mieć ustalone prawo do emerytury tylko wówczas, gdy nastąpiło rozwiązanie stosunku pracy.

W stanie prawnym obowiązującym od 1 stycznia 2013 r. ustalenie prawa do emerytury na podstawie art. 184 ustawy o emeryturach i rentach z FUS nie jest już uzależnione od rozwiązania stosunku pracy, gdyż nowelizacja zniósła wymóg rozwiązania stosunku pracy. **Można zatem pracować i wystąpić o ustalenie prawa do emerytury.** Organ rentowy może wydać decyzję przyznającą lub odmawiającą prawa do emerytury z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze niezależnie od tego, czy wnioskodawca pozostaje w stosunku pracy, czy nastąpiło jego rozwiązanie. Jednak już podjęcie wypłaty tej emerytury jest uzależnione od rozwiązania stosunku pracy.

Kancelaria Prawna

Powiesiła flagę na bramie i dostała dyscyplinarkę

Skandal w fabryce firanek ADO w Legnickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej! Prezes firmy zwolnił szwaczkę, która wywiesiła na bramie wjazdowej flagę „Solidarności”.

W niemieckiej fabryce pani Teresa (nie chce ujawniać nazwiska i wizerunku, by nie mieć kłopotów ze znalezieniem nowej pracy) pracuje od siedmiu lat. Od roku jest członkiem zakładowej komisji NSZZ „Solidarność”.

O taki gest mający pokazać poparcie dla strajkujących tego dnia związkowców na Śląsku apelowała Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” – opowiada pani Teresa. Flaga szybko została ściągnięta przez pracowników ochrony, a mnie wezwano do gabinetu prezesa. Usłyszałam, że rażąco naruszyłam obowiązki pracownicze. I otrzymałam zwolnienie dyscyplinarne. Później ochrona wypro-

wadziła mnie z terenu zakładu jak jakiegoś złodzieja! Co czuję? Szlag mnie trafia! – dodaje kobieta. Agnieszka Przybyła, szefowa zakładowej „Solidarności” w ADO przyznaje, że jest zszokowana postępowaniem pracodawcy. – Od zarządu firmy otrzymałam pismo, którym powiadomiono nas o zwolnieniu dyscyplinarnym nas o członka związku. I tyle! A zgodnie

z prawem powinniśmy wyrazić swoją opinię na ten temat, bo pani Teresa jako członek komisji zakładowej jest objęta „ochroną” – mówi przewodnicząca Przybyła. **Sprawa swój finał znajdzie w sądzie. Prawnicy Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” już szukają pozew.** – Niemiecki pracodawca złamał w sposób rażący ustawę o związkach zawodowych,

a także międzynarodowe konwencje. Związki zawodowe na terenie zakładu pracy mają prawo do suwerennej działalności. I mają prawo do eksponowania swoich symboli, w tym flag. Pracodawca nie może zabraniać ich wywieszania, o ile nie przeszkadzają w działalności zakładu – mówi Jerzy Morawski, członek Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”.

– Oczywiście pójdziemy do sądu. Będziemy się w nim domagać przywrócenie pani Teresy do pracy. Planujemy też inne działania, mające na celu zmuszenie władz ADO do cofnięcia zwolnienia naszej działaczki – kończy Morawski. Próbowaliśmy poznać stanowisko prezesa ADO. Bezskutecznie. – Zapadła decyzja, że nikt z zarządu nie będzie komentował sprawy – usłyszeliśmy w sekretariacie firmy.



Szwaczki z ADO walczą o podwyżki i koleżankę

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w fabryce firanek ADO ogłosiła pogotowie strajkowe. Jeśli niemiecki właściciel nie sędzie do rozmów ze związkowcami, za pięć dni zakład stanie.

Sytuacja w fabryce prowadzącej działającej na terenie Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej robi się coraz bardziej napięta. Przed świętami władze spółki zwolniły dyscyplinarnie jedną z szwaczek, za to, że wywiesiła na bramie wjazdowej do zakładu flagę „Solidarności”.

Prezesom ADO nie przeszkodził nawet fakt, że kobieta jest członkiem Komisji Zakładowej związku i jest pod prawną ochroną. Szwaczkę wspiera Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”, który zapowiedział już, że pozwie niemieckiego pracodawcę do sądu.

Tymczasem Komisja Zakładowa „Solidarności” zrzeszająca ponad połowę ze 190-osobowej załogi, a prawie wszystkich pracowników produkcyjnych, ogłosiła w poniedziałek pogotowie strajkowe.

– Czekamy pięć dni na podjęcie z nami rozmów. Jeśli do nich nie

dojdzie, rozpoczniemy strajk – informuje Agnieszka Przybyła, przewodnicząca „Solidarności” w ADO. Związek zawodowy od dłuższego czasu jest w sporze zbiorowym z pracodawcą. – Domagamy się podwyżek wynagrodzeń, których nie mieliśmy od dziesięciu lat! W czerwcu ubiegłego roku władze firmy zlikwidowały fundusz socjalny. Wtedy postanowiliśmy złożyć związek zawodowy – mówi Przybyła.

Szwaczki zrzeszone w związku domagają się również natychmiastowego przywrócenia swojej koleżanki do pracy.

W poniedziałek z prezesem ADO spotkał się Bogdan Orłowski, przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”.

– Chciałem załagodzić spór między zarządem spółki a związkiem. Mam wrażenie, że prezes ADO nie zdają sobie sprawy z tego, że zwalniając naszą szwaczkę, złamali prawo! Otrzymałem zapewnienie, że finansowe postulaty „Solidarności” prześlą. Tak samo jak pochoptą decyzję o dyscyplinarnie – mówi Orłowski.



Pikietowali pod ADO. Strajk coraz bliżej!

Kilkunastu związkowców z „Solidarności” protestowało we wtorek pod fabryką firanek w Legnickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej w obronie zwolnionej dyscyplinarnie z pracy swojej koleżanki.

– Będziemy tu przychodzić codziennie przez tydzień. Każdego dnia protestować będą przedstawiciele innych organizacji związkowych. W stu procentach solidaryzujemy się z naszą koleżanką. To, co się stało w ADO to jeden wielki skandal! – mówił Krzysztof Zachwieja, szef komisji zakładowej „Solidarności” w Legnickim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji.

W ADO od tygodnia trwa pogotowie strajkowe. Na razie jednak fabryka nie stanie. Związkowcy czekają na spotkanie właścicieli fabryki z przewodniczącym Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” Bogda-

nem Orłowskim. Ma do niego dość w przyszłą środę. – Do tego czasu będziemy pikietować. Jeśli protesty i moje spotkanie z wiceprezesem Michaeliem Schroeiberem nie dadzą żadnych efektów, urządzimy pod fabryką wielką manifestację. Swój przyjazd na nią zapowiedzieli już nasi koledzy z Górnego Śląska, którzy czują się zobowiązani wobec zwolnionej szwaczki. Niewykluczone, że do Legnicy dotrze również przewodniczący Piotr Duda – mówi Bogdan Orłowski.

W poniedziałek związkowcy wywiesili na płocie ADO transparent o treści: „Dość łamania praw związkowych”. Kończącym zmianę pracowników fabryki wręczali ulotki z postulatami.

– Żądamy przywrócenia pani Teresy do pracy, zaprzestania łamania praw związkowych i podwyższenia wynagrodzeń całej załogi – mówi przewodniczący Bogdan Orłowski.

Pani Teresa jest członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” w ADO. 26 marca została zwolniona dyscyplinarnie przez niemieckiego pracodawcę za powieszenie w płocie związkowej flagi. Był to gest solidarności ze strajkującymi tego dnia na Górnym Śląsku.

Przed tygodniem zakładowa „Solidarność” ogłosiła pogotowie strajkowe. Zrzeszone w związku zawodowym szwaczki żądają przywrócenia koleżanki do pracy i podwyżek. Popierają ich władze miedziowej „Solidarności”, które szykują już sądowy pozew. Sprawę pani Teresy Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski poruszył też w listach do kanclerz i prezydenta Niemiec.

– Postawa szefów fabryki jest bezczelna. Bo w bezczelny sposób podeptali obowiązujące prawo, wykazując się przy

tym kompletną bezdusznością. Nasza koleżanka jest bowiem wdową wychowującą dziecko – denerwuje się Orłowski.

Pikiety odbywają się codziennie w godzinach od 13:30 do 14:30. Każdego dnia obstawiają je związkowcy z innych oddziałów: wtorek - Legnica, środa - Głogów, czwartek - Jawor, piątek - Złotoryja, poniedziałek - Zarząd Regionu, wtorek - Lubin, a w środę 24 kwietnia regionalna manifestacja. Na maj planowana jest manifestacja ogólnopolska.

Za tydzień pod legnicką fabrykę mogą się pojawić związkowcy z całego regionu, a także z innych regionów kraju. Wtedy przy ADO nie będzie już tak spokojnie. – A później ogłoszony zostanie strajk. Produkcja w fabryce stanie, bo do związku zawodowego należy prawie cała załoga – zapewniają pikietujący związkowcy z „Solidarności”.

„Solidarność” doniosła na ADO do prokuratury

Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” złożył w Prokuraturze Rejonowej w Legnicy zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez zarząd niemieckiej spółki ADO.

– O sytuacji w fabryce ADO poinformowaliśmy na piśmie legnicką prokuraturę w środę. Uważamy, że pracodawca ten w sposób rażący złamał obowiązujące w naszym kraju prawo. Dlatego sprawą powinni zająć się śledczy – mówi Bogdan Orłowski, przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”.

Zdaniem związkowców prezesi fabryki w Legnickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej złamali prawo zwalniając dyscyplinarnie szwaczkę za wywieszenie na ogrodzeniu flagi „Solidarności”. Kobieta jest członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” i w związku z tym podlega szczególnej ochronie.

„Solidarność” zwraca uwagę, że niemieccy właściciele fabryki w tym przypadku mieli za nic ustawę o związkach zawodowych oraz prawo pracy. Sytuacja w ADO jest napięta. Zakładowa „Solidarność” ogłosiła pogotowie strajkowe. Codziennie pod bramą firmy

manifestują związkowcy z innych legnickich zakładów pracy. Na 24 kwietnia zaplanowana jest duża manifestacja, na którą mają do Legnicy przyjechać działacze „Solidarności” z całego regionu.

Na następną manifestację pod ADO mają stawić się również związkowcy z Górnego Śląska i przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda. Jeśli rozmowy między właścicielem fabryki a związkowcami nie zakończą się przywróceniem kobiety do pracy oraz zgodą na strajku.

Czyczerski pisze do Merkel w obronie szwaczki z Legnicy

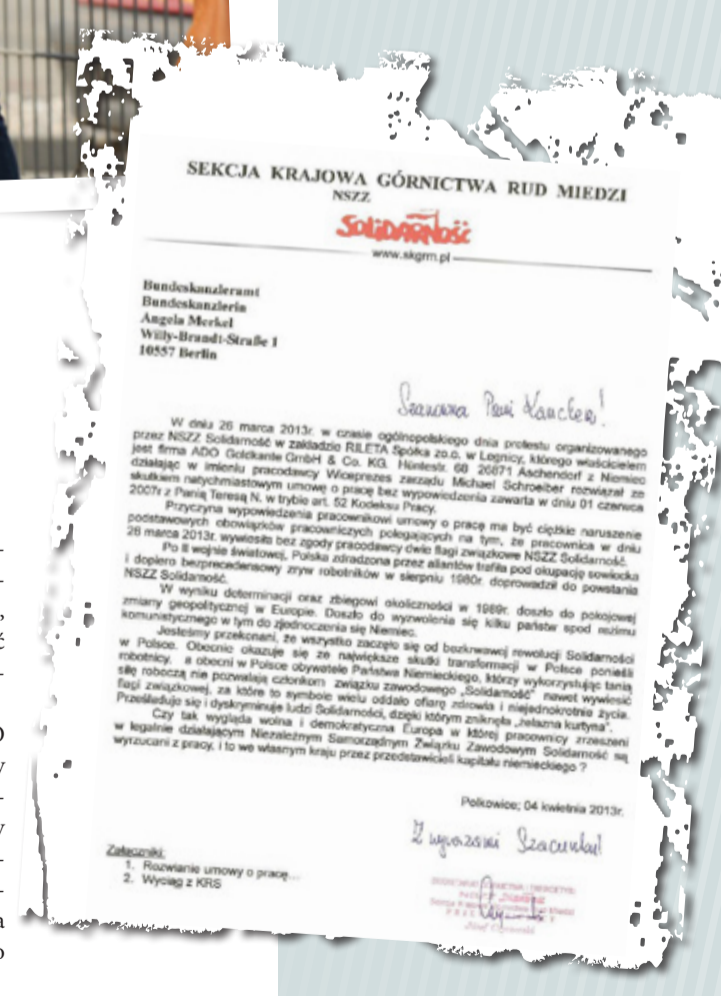
Zwolnienie szwaczki z legnickiej fabryki ADO nabiera międzynarodowego charakteru. Przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski pożałował się w tej sprawie kanclerz i prezydentowi Niemiec.

Józef Czyczerski napisał dwa listy. Jeden do kanclerz Angeli Merkel, drugi do prezydenta Joachima Gaucka. Szef górnictwa „Solidarność” w ostrych słowach krytykuje decyzję wiceprezesa legnickiej fabryki ADO Michaela Schroeibera o zwolnieniu dyscyplinarnym jednej ze szwaczek.

26 marca kobieta wywiesiła na bramie zakładu flagę „Solidarność” na znak solidaryzowania się ze strajkującymi tego dnia związkowcami na Śląsku. Za to otrzymała dyscyplinarkę! I to mimo, że jest członkiem komisji zakładowej „Solidarności”, co powinno jej gwarantować ochronę. Koleżanki ze związku wstawiły się za nią i zagroziły strajkiem. Żądają przywrócenia szwaczki do pracy.

Czyczerski jest zbulwersowany postępowaniem właścicieli fabryki i lekceważeniem przez nich prawa.

„Największe skutki transformacji w Polsce ponieśli robotnicy, a obecni w Polsce Obywatele Państwa Niemieckiego, którzy wykorzystując tanią siłę roboczą nie pozwalają członkom związku zawodowego Solidarność nawet wywiesić flagi związkowej, za które to symbole wielu oddało ofiarę zdrowia i niejednokrotnie życia. Prześladuje się i dyskryminuje ludzi Solidarności, dzięki którym zniknęła „żelazna kurtyna”. Czy tak wygląda wolna i demokratyczna Europa, w której pracownicy zrzeszeni w legalnie działającym Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym Solidarność są wyrzucani z pracy, i o we własnym kraju przez przedstawicieli kapitału niemieckiego?” – pisze Czyczerski do kanclerz Merkel.





Zima wasza, wiosna nasza

W samo południe 2 tysiące związkowców z Dolnego Śląska zebrało się 26 marca pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu. W ten sposób wsparli kolegów na Górnym Śląsku, którzy we wtorek przystąpili do strajku generalnego. Obecni byli związkowcy „Solidarności” z całego Dolnego Śląska, związkowcy z OPZZ oraz Forum Związków Zawodowych.

Andrzej Otręba – szef OPZZ na Dolnym Śląsku powiedział, że nie chodzi o to, żeby odbyć z przedstawicielami rządu sto spotkań – wystarczy jedno, ale skuteczne. – Przyszliśmy tu, aby ministrom przypomnieć o co nam chodzi. Premier powiedział, że nie ugnie się pod naporem związkowców – zaznaczył. – Panie premie-

rze, nikt tego od pana nie oczekuje. Chodzi o to, żeby pan się wsłuchał w głos związkowców i wziął się do roboty. Pan chyba nie wie, co boli pracodawców. Te umowy śmieciowe nie pozwalają konkurować uczciwym przedsiębiorcom, którzy chcą zatrudnić ludzi na umowę o pracę. To jest też ich interes i w ich obronie też tutaj przyszliśmy.

Bogdan Orłowski zwrócił uwagę na fakt, że ponad 2,5 mln osób nie może pracować, rozwijać się, wychowywać dzieci w Polsce. Szukają nowej, lepszej ojczyzny w Irlandii, Anglii, w Niemczech, wszędzie tylko nie w Rzeczpospolitej. – Pinokio dlaczego nasze dzieci tam są? – pyta szef „S” Zagłębia Miedziowego.

Franciszek Kopeć – szef Jeleniogórskiej „Solidarności” – Premier mówi, że jesteśmy zieloną wyspą i żyje nam się naprawdę dobrze, więc o co nam chodzi? Po co właściwie protestujemy? Podsumowując te 6 lat rządów możemy powiedzieć, że służba zdrowia leży. Kolejki do lekarza są tak długie, nawet nie wiadomo czy się wizyty dożyje. W szkołach podobnie. Obniża się standardy nauczania, lekcji historii jest coraz mniej, nie mówiąc o zamykaniu placówek szkolnych. Sytuacja naszych rodzin jest coraz gorsza – zaznaczył Kopeć.

Piotr Rybak – przedstawiciel Platformy Oburzonych na Dolnym Śląsku przypomniał dramat polskich przedsiębiorców przygotowujących infrastrukturę na Euro 2012. – Kilka lat temu cieszyliśmy się, że zorganizujemy Euro 2012. Okazało się, że Polscy przedsiębiorcy

tylko niewolnikami firm niemieckich, hiszpańskich i innych. Zostaliśmy oszukani na autostradach. Polscy wykonawcy zbankrutowali.

Gdybyśmy prowadzili prawdziwy dialog, gdybyśmy byli partnerem dla rządu to nie powstałaby Platforma Oburzonych, ani inne stowarzyszenia protestujące przeciwko obecnej polityce Platformy Obywatelskiej. – twierdzi Kazimierz Kimso,



przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”. – Ten rząd nie liczy się z ludźmi pracy od kiedy przeprowadzono reformę podnoszącą wiek emerytalny. 2,5 mln podpisów pod referendum emerytalne wyrzucono do śmieci – przypomniał Kimso. Dzisiaj rządzący chcą zmienić kodeks pracy; wydłużyć okres rozliczeniowy do 12 miesięcy oraz zmniejszyć wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. To nie ma nic wspólnego z działaniem an-

tykryzysowym, ani jedno miejsce pracy przez taką politykę nie powstanie. Jest to działanie mające na celu zrobienie z pracowników niewolników – ostrzega przewodniczący.

Na ręce zastępcy wojewody Dolnośląskiego Ewy Mańkowskiej sztab protestacyjny złożył petycję. Możemy w niej przeczytać m. in.: Nasi koledzy na Górnym Śląsku przeprowadzili dzisiaj czterogodzinny ge-

Centrale związkowe domagają się m.in.:

1. Zaniechania likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze,
2. Uchwalenia przez Sejm RP ustawy ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych
3. Zaprzestania likwidacji szkół i przetrwania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy
4. Stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego,
5. Podwyższenia wysokości płacy minimalnej zgodnie z projektem złożonym przez NSZZ „Solidarność”
6. Stworzenia ustawy o systemie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnej

Związkowcy oczekują od rządu przedstawienia harmonogramu realizacji swoich postulatów do dnia 17 kwietnia 2013 r. w przeciwnym razie zorganizują ogólnopolską, narodową manifestację protestu. Manifestacja taka zostanie przeprowadzona do końca września.

JESZCZE O POWSTANIU ŻUŁAWI ŚMIERCI

Berberowie w armii francuskiej utworzyli elitarne jednostki, zwane żuławami („zuawa” to arabskie słowo oznaczające nazwę berberyjskiego szczepu Kabylii) francuskimi. Miały swoje własne umundurowanie, oraz przysięgę, że nigdy nie cofną się z placu boju. Przez długi czas do oddziałów żuławów mogli należeć jedynie mieszkańcy Kabylii w Algierii.

W 1851 do Krakowa w ówczesnym zaborze austriackim przyjechał Franciszek Rochebrune miał 33 lata i uczył młodzież z elit krakowskich i francuskiego. W 1858 r. wyjechał z Krakowa, by wziąć udział w kampanii chrześcijańskiej prowadzonej w koloniach przez Francuzów.

Gdy znowu powrócił na ziemię polskie, otworzył szkołę fechtunku, popularną wśród patriotycznie nastawionej młodzieży galicyjskiej.

To właśnie F. Rochebrune zaproponował młodemu Polakom utworzenie oddziału na wzór żuławów francuskich. Po-

wał się na chorągwi oddziału. Sztandar miał czarne to oraz białoczerwone szarfy, na których był napis: „W imię Bożem. 1863”. Pierwszy Pułk Żuławów Śmierci liczył

122 osoby.

Po bitwie pod Małogoszczą oddział trzeba było zreorganizować, ponowny zaciąg w Galicji dał ostateczną liczbę 400 żołnierzy. Żuawi już pod dowództwem Tytusa O’Brien de Lacy dzielnie stawali w bitwie pod Chrobrem, gdzie odparli atak dragonii rosyjskiej. Jeszcze w maju 1863 roku 21 żuławów zginęło w bitwie pod Krzykawką.

Charakterystyczną częścią stroju żuława był biały krzyż naszyty na piersi. Taki sam krzyż znajdo-

DZIEWCZYNY POWSTANIA

ANNA

W marcu 1863 r. żuławi wzięli udział w zwycięskiej dla powstańców bitwie pod Grochowiskami zdobywając rosyjskie armaty. Bitwą dowodził Marian Langiewicz, w niedalekiej przyszłości dyktator Powstania.

Oczywiście, jak każdy dowódca miał on swój sztab oraz adiutanturę.

A walki prowadził niemal od początku Powstania. W lutym, gdy oddział Langiewicza stacjonował w Staszowie przybyła do niego Anna Pustowójtówna, która była córką generała rosyjskiego i Polki a wychowana została w wierze prawosławnej. Młoda ta osoba, miała lat 25, działała wcześniej w polskiej konspiracji w Lublinie a obawiając się

uwieźnienia uciekła na Moldawię gdzie poznała wielu przyszłych powstańców i choć „wcale nieładna ale ponętna i zalotna podniecała bojowe nastroje otaczającej ją młodzieży”.

W obozie Langiewicza została adiutantem, tłumaczyła rosyjską korespondencję, ale też gotowała, a w razie potrzeby brała udział w walce np. bila się u boku kosynierów pod Małogoszczą.

Ponoć jej wizerunek trafił do niemieckich i francuskich podręczników. Jej portrety wisiały w wielu polskich, patriotycznych domach.

WALENTYNA

Wiosną 1863 r. w okolicach dworu w Radoszewicach miała miejsce bitwa powstańców z Rosjanami. Po jej zakończeniu rannych leczył właściciel dworu Ludwik Niemojewski. Jego sztab Walenty (w czasie powstania adiutantka gen. Edmunda Taczanowskiego) podczas bitwy uratowała powstańcy sztandar przed zdobyciem go przez Rosjan. Oczywiście jej czyn odbił się szerokim echem. A patriotyczne Polki z kręgów dreźniejskiej emigracji nosiły paski na, których klamrach grawerowano portret Walentyny.

APOLONIA

Przed wybuchem Powstania Apolonia Dalewska wyszła za mąż za Zygmunta Sierakowskiego, jednego z najważniejszych przywódców powstańczych.

Z. Sierakowski został wzięty do niewoli w maju 1863r. o tym jak został rany w bitwie pod Birmami, w tym czasie żona była już w ciąży, osadzona w areszcie została zmuszona do oglądania egzekucji męża. Skazana na zesłanie, przebywała w Samarze. Udało jej się powrócić do Polski ale na zesłaniu zmarła jej córeczka. Anna z Dalewskich Sierakowska była zjawiską dworu w Radoszewicach miała miejsce bitwa powstańców z Rosjanami. Po jej zakończeniu rannych leczył właściciel dworu Ludwik Niemojewski. Jego sztab Walenty (w czasie powstania adiutantka gen. Edmunda Taczanowskiego) podczas bitwy uratowała powstańcy sztandar przed zdobyciem go przez Rosjan. Oczywiście jej czyn odbił się szerokim echem. A patriotyczne Polki z kręgów dreźniejskiej emigracji nosiły paski na, których klamrach grawerowano portret Walentyny.

Wiosną 1863 r. w okolicach dworu w Radoszewicach miała miejsce bitwa powstańców z Rosjanami. Po jej zakończeniu rannych leczył właściciel dworu Ludwik Niemojewski. Jego sztab Walenty (w czasie powstania adiutantka gen. Edmunda Taczanowskiego) podczas bitwy uratowała powstańcy sztandar przed zdobyciem go przez Rosjan. Oczywiście jej czyn odbił się szerokim echem. A patriotyczne Polki z kręgów dreźniejskiej emigracji nosiły paski na, których klamrach grawerowano portret Walentyny.

Wiosną 1863 r. w okolicach dworu w Radoszewicach miała miejsce bitwa powstańców z Rosjanami. Po jej zakończeniu rannych leczył właściciel dworu Ludwik Niemojewski. Jego sztab Walenty (w czasie powstania adiutantka gen. Edmunda Taczanowskiego) podczas bitwy uratowała powstańcy sztandar przed zdobyciem go przez Rosjan. Oczywiście jej czyn odbił się szerokim echem. A patriotyczne Polki z kręgów dreźniejskiej emigracji nosiły paski na, których klamrach grawerowano portret Walentyny.

Wiosną 1863 r. w okolicach dworu w Radoszewicach miała miejsce bitwa powstańców z Rosjanami. Po jej zakończeniu rannych leczył właściciel dworu Ludwik Niemojewski. Jego sztab Walenty (w czasie powstania adiutantka gen. Edmunda Taczanowskiego) podczas bitwy uratowała powstańcy sztandar przed zdobyciem go przez Rosjan. Oczywiście jej czyn odbił się szerokim echem. A patriotyczne Polki z kręgów dreźniejskiej emigracji nosiły paski na, których klamrach grawerowano portret Walentyny.

Agnieszka Rurak-Żeleźny
Wojciech Lizak, Powstanie
Styczniowe, Szczecin-Wrocław 2013

Walka o niedzielę trwa. Napisali petycję do senatorów

Działacze Społecznego Ruchu Świętowania Niedzieli podpisali się pod petycją, którą wysłał do senatu. Domagają się w niej rozpoczęcia prac legislacyjnych nad projektem ustawy zakazującej pracy w niedziele.

Spoleczny Ruch Świętowania Niedzieli domaga się zmian w polskim prawodawstwie. – Takich, które pozwolą rodzinom po katolicku spędzać niedziele, a nie w pracy. Jednym z naszych postulatów jest wprowadzenie tego dnia zakazu handlu – mówi Bogdan Orłowski, przewodniczący ruchu, który powstał dwa lata temu w Legnicy.

Wiosną 2011 roku ruch utworzyli księża, działacze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90, przedstawiciele katolickich mediów oraz związkowcy z NSZZ „Solidarność”.

– Po dwóch latach funkcjonowania rozpoczynamy ogólnopolską akcję. Opracowaną przez nas petycję do senackiej komisji praw człowieka, praworządności



i petycji będą podpisywać i wysyłać organizacje i stowarzyszenia z całego kraju – mówi ksiądz Bogusław Drożdż z Legnickiej Kurii Biskupiej.

ła się w prace ruchu, nie ukrywa, że liczy na lobbującą nieformalną grupę parlamentarzystów o katolickich poglądach.

– Poparcie posłów i senatorów z różnych ugrupowań może znacznie przyspieszyć rozpoczęcie procesu legislacyjnego – twierdzi Zimroz.

Bogdan Orłowski zauważa z kole, że walka o wolną niedzielę jest paradoksem. – Ponad 30 lat temu walczyliśmy o wolne soboty. Dziś w wolnej Polsce musimy walczyć o wolne niedziele!

Smoleńska rocznica w Legnicy. „Precz z Iwanem!”

Ponad sto osób wzięło udział w uroczystości upamiętniającej trzecią rocznicę katastrofy smoleńskiej, którą zorganizował Klub Gazety Polskiej. Na Placu Słowiańskim nie zabrakło ostrych słów.

Cieszę się, że po trzech latach nadal jesteśmy razem, by oddać hołd poległym pod Smoleńskiem – mówiła senator Prawa i Sprawiedliwości Dorota Czudowska, nie przejmując się faktem, że z roku na rok fre-

kwencja na rocznicowych obchodach jest coraz mniejsza.

Legnicka parlamentaryzka skrytykowała kanadyjski film o katastrofie prezydenckiego samolotu. Dostało się też wszystkim tym, którzy nie wierzą w to, że na

smoleńskim lotnisku doszło do zamachu.

- Jeszcze ogień trawiący samolot nie zgasł i dym nie opadł, a już w świat poszła wiadomość, że katastrofę spowodowały błędy pilotów. Strażników ciała Chrystusa przekupili, by mówili, że nocą wynieśli je przyja-



W marszu o wolne media w Polsce

**weź udział
1 maja 2013
w Lubinie**

**- 11:00 msza św.
w intencji Ojczyzny
i wolnych mediów
kościół p.w. M.M. Kolbe
na Przylesiu
- 12:00 marsz!**

ze sobą przynosimy:
flagi, sztandary,
transparenty

**WYTRWAMY
I WYGRAMY**



Organizatorzy:

Duszpasterstwo Ludzi Pracy z diecezjalnym duszpasterzem ks. Prałatem Wiesławem Migdałem, Koła Przyjaciół Radia Maryja, Klub Gazety Polskiej, NSZZ Solidarność ZG Lubin Prawo i Sprawiedliwość

ciele. Teraz jest tak samo z prawdą smoleńską – mówiła Dorota Czudowska.

Szef legnickiego Klubu Gazety Polskiej Jacek Baczyński nie ukrywał, że miejsce apelu poległych wybrane zostało nie przypadkowo.

- Nie byłoby Smoleńska bez Katynia. 73 lata temu radzieccy zbrodniarze wymordowali tysiące Polaków. Jeden z nich jest obecny w Legnicy. Ten pomnik uwłacza pamięci naszych przodków. Nigdy nie zrezygnujemy z walki o jego usunięcie z Placu Słowiańskiego – mówił Baczyński.

- W 1940 roku świat uwierzył Moskwie. Po la-

tach prawda wyszła na jaw. Dziś Moskwa znów kłamie. A świat wierzy jej lub milczy – dodał szef Klubu Gazety Polskiej, za co otrzymał gromkie owacje. „Precz z Iwanem!” i „Pomnik musi być usunięty!” - skandowali ludzie.

Po apelu poległych, legnickim Rynkiem przeszedł marsz pamięci. Uroczystości zakończyła msza w katedrze. Na Placu Słowiańskim nie zabrakło czołowych postaci legnickiego PiS. Poza Czudowską, była przewodnicząca legnickich struktur partii Ewa Szymańska, wiceprzewodniczący sejmiku dolnośląskiego Krzysztof Skóra oraz miejscy radni.

